



17 Gwiazdek sportu polskiego

„Gwiazdka” — to dzień wspomnień. Sportowcy przenoszą się myślą w czas miniony; odzywają obrazy dawnych bojów, raz jeszcze powracają przeżycia i emocje...

Po raz już 17-ty Przegląd Sportowy obchodził będzie z Czytelnikami ten Uroczysty Dzień. Co się dziś dzieje u nas w sporcie — wiemy wszyscy. Najświeższe nowiny przynosi numer dzisiejszy. Przypomnijmy sobie jednak, jakie wydarzenia absorbowaliśmy najbardziej opinię sportową w okresie gwiazdkowym przed laty.

WĘGRY — POLSKA 1:0

„Gwiazdka” roku 1921-go stała całkowicie pod znakiem świętego (20.XII) i pierwszego sukcesu piłkarzy w meczu międzynarodowym w Węgrami. Nazwiska „bohaterów” z Budapesztu nie schodzą z ust tysięcy już wtedy rzeszy miłośników piłki nożnej. Mecz ten możnaby w pewnej mierze porównać z występem Polaków w Berlinie (1934 r.), gdzie wynik brzmiał również 0:1, a zaczęliśmy go do rzędu sukcesów.

Jak trudno było przed 16 laty uzyskać jakkolwiek wiadomość o wyniku w dniu meczu, małe najpełniej niż przytoczony ustęp art. „Przy telefonie redakcyjnym w oczekiwaniu wyniku zawodów”, zamieszczony w Przeglądzie Sportowym, który wychodził wówczas w Krakowie:

Około godziny 6-ej otwierają się z trzaskiem drzwi i do pokoju wchodziły dwie zabłocone, przemęczone postacie. Po zeskrobanie smętnych z twarzy, rozpoznaliśmy naszych współpracowników, którzy pełnili służbę na radiostacji w Dębikach. Powoli, pod wpływem ciepła wróciła im przytomność, a po krzepieniu widokiem śpiącego na fotelu Zaczynskiego, ściskającego w objęciach przygotowany do wywiezienia transparent, rozpoczęli homerycką opowieść o gigantycznych walkach, staczanych na stacji z rozszalałym żywiołem, a na końcu zapewnili nas, że otrzymanie wiadomości przez radio jest wykluczone.

Nagle jeden z obecnych poradził połączyć się z P.A.T-em. Nie chcąc niczego zaniedbać, łączymy się. Po upływie 1 min. 33 i 1/2 sek. ktoś się zgłasza od aparatu i wyjawia: — Czy PAT?

Niema odpowiedzi. — Czy tam numer ten, a ten? — Tutaj zastępca P.A.T.A., ale ja proszę Pana donieść drugi rok pełnię tutaj służbę, więc jeszcze nie znam naszego numeru telefonicznego na pamięć, ale proszę sekundę poczekać, to poproszę samego szefa do aparatu. Po dwum minutowym czekaniu: „Tutaj szef, kto mówi?” — Tutaj redakcja P.z.e. gładu, zapytujemy najuprzejmiej, czy Panowie znają wynik zawodów w Budapeszcie? — „Jaki wynik? Jakie zawody?” — No, zawodów międzypaństwowych, rozegranych między drużyną polską a węgierską. — „Kiedy?” — Dzisiaj. — „Ach tak, dzisiaj!?” Ołóż proszę Panów, my zasadniczo nie dzielimy się wiadomościami z publicznością, ale w tym wypadku zrobimy wyjątek, i jak tylko otrzymamy, to damy panom znać!” — A kiedy się panowie spodziewacie? — „No, ja myślę, że z początkiem przyszłego tygodnia będziemy na pewno wiedzieć!”

Ta ostatnia rozmowa zupełnie zgnębieni, postanowiliśmy się „rozejść” i oczekiwać wiadomości telefonicznej, która rzeczywiście o g. 12.20 w nocy nadeszła.

Tak było w 1921-ym roku. Dziś P.A.T. działa zupełnie inaczej, a radiowa wiadomość natychmiast posiadacz odbiornika może ścisnąć u siebie w domu.

CRACOVIA ZAPROSZONA DO PARYŻA

Rok 1922. Nie było jeszcze w Polsce boksu oraz hokeja, narciarzy leżono na palcach, przeto piłka i w zimie panowała wszechwładnia. Grywało się w nią podczas śniegu i mrozu nie tylko (jak dziś) na ślasku, lecz w całym kraju. Nie dziwne, że zainteresowania szerokiego ogółu szły w kierunku „asów kopania”.

Dnia 22-go grudnia spadła na Kraków sensacyjna nowina: Cracovia zaproszona została na turniej do Paryża! Francuzi wiedzieli wtedy — okazuje się — więcej o piłkarstwie polskim, niż potem przez długie lata, do chwili „marcowego odkrycia klasy naszych chłopaków”, również na gruncie Paryża.

W roku 1922-gim przygotowania do występu paryskiego selektywowały i całkowicie pochłonięły sport polski. Jak wiemy, Cracovia



ŚLNNY SZCZYT FUJIJAMA

ozdabia kartę tytułową życzeń noworocznych japońskiego komitetu olimpijskiego.

uległa wtedy Red Starowi 2:5, a z mistrzem Szwajcarii — Servette uzyskała wynik 0:0.

Opinia uznana to jako sukces naszego piłkarstwa.

SKOCZNIA NA KROKWI

Rok 1923-ty. Przegląd Sportowy notuje:

Zawiazana w ubiegłym roku spółka „Park sportowy w Zakopanem” przystąpiła obecnie — po wielu wprawdzie trudnościach — do wykonania jednego ze swoich najważniejszych programowych założeń. Rozpoczęta w tych tygodniach budowa nowej ośrodkowej na ciarskiej jest pierwszym krokiem do realizacji parku sportowego, przedsiębiorstwa niezmiernego znaczenia dla rozwoju zimowych sportów.

W myśl planu arch. Stryńskiego, po licznych badaniach ze znanymi sportowcami i inżynierami terenu, przystąpiono do założenia toru i ośrodkowej na zboczach regla Krokwi.

Obecnie po wykarczowaniu rozpoczęto roboty ziemne. Kierują nimi sam projektodawca oraz kpt. Zieliński, gorliwy krzewiciel idei parku sportowego.

Dziś, po 14 latach, czytając o rekordach na Krokwi, zapomniemy nie trudów kosztowną budowę ośrodkowej, jak również poszły w niepamięć nazwiska jej twórców.

A więc przypominajmy sobie...

POGON W WIEDNIU

Rok 1924-ty. Znowu piłka nożna dostarcza głównych emocji. Oto Pogon demonstruje w Wiedniu klasę mistrza Polski. Przegrana z Simmeringiem 0:1 (razu karny!) i remis z Holsteinem 2:2 stawiają krakowian w jednym

rzędzie z potentatami piłkarstwa austriackiego. A był to okres jego potęgi, zwycięstwa — Hakoahu.

W Pogoni grała wówczas „wielka trójka ataku”: Bac, Kuchar, Garbien, która ośmowała styl b. podobny do tego, jaki prowadziła trójka dzisiejsza: Wilimowski — Wostal — Piotek, do głoszących w Europie sukcesów.

TAJNE OBRADY...

Gwiazdkowy numer Przeglądu Sportowego, przynosił w roku 1925-ym pierwszą sensację natury organizacyjnej: deklarację zbiorową prasy sportowej, w sprawie ważnego zgromadzenia P.Z.P.N.

„Wskutek zapadłej uchwały Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia P. Z. P. N. (19 grudnia b. r.), wykluczającej obecność reprezentantów prasy na Walnym Zgromadzeniu, niżej podpisani reprezentanci prasy codziennych i sportowych protestują jaknajbardziej stanowczo przeciwko tej uchwale, gwałcąc w niepraktykowany sposób przyjęte na całym świecie zasady współpracy prasy sportowej ze sportowymi organizacjami.

Pozostawiając sobie wolną rękę co do dalszego postępowania w tej sprawie oraz w stosunku do P. Z. P. N., postanowili podpisać i wysłać do P. Z. P. N. oświadczenie o wyłączeniu z ogólnego obiegu wiadomości treści tej deklaracji i przyczyn, które ją spowodowały.

Kraków 19 grudnia.

Było to potężne echo walki o przetrwanie stowarzyszenia P.Z.P.N. z Krakowa do Warszawy.

Dokończenie na stronie 4-tej



SZWEDKA HULTEN

najgroźniejsza ostatnio obok Angielki Cooledge rywalka Sonii Henle, przeszła śladem norweskiej królowej łyżew — na zawodowstwo. Zapewne występować będą znowu razem, w... balecie lodowym na sali Madison w N. Jorku.



ARCHACKI UNIKA CIOSU

w walce z Irlandczykiem Hearnsem.



W ALPACH TYROLSKICH



Wszystkim

Czytelnikom, Współpracownikom i Przyjaciółom pisma

składa

REDAKCJA PRZEGŁADU SPORTOWEGO

Serdeczne Życzenia Świąteczne

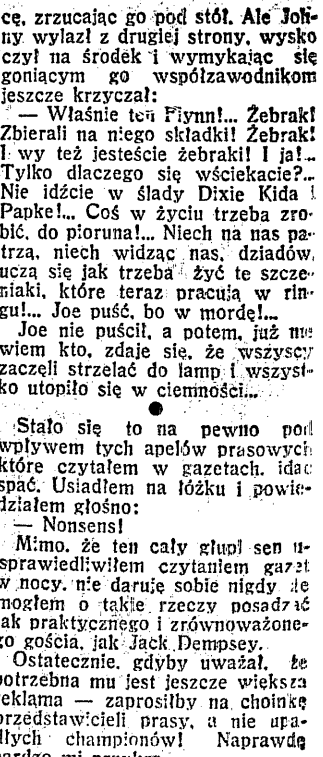


Ignac Pinder

Biografia przyszłości

dydać z prowincji. Osobny fundusz przeznaczony na cele patronatu czuwającego nad poprawą bytu spirytowców, zamkniętych w żelazobetonowych kramolach. Następnie z odczytami, zawierającymi złote myśli o zielonmurawie, objeżdżał świat cały, przepowiadając szczęśliwą erę wieku futurbalowego.

Na ostatnie lata jego życia pada niesiety mrok. Nieszczęsny ten przełom datuje się od chwili, gdy w jednej ze swych podróży odwiedził miejsce swego urodzenia. Niezburzone jeszcze budynki poczy i apieki, które tak fatalnie wpłynęły na jego wielkość, potrafiły nazbyt silnie słabnąć już mózgiem jego. Kiedy zakupił je i zaladowawszy na osobny pociąg wywiozł na Grenlandię, nikt nie przypuszczał jeszcze, że kryje się za tym coś innego, jak wzniosły pietrzym dla swoich lat młodości... Niesiety!... Nędzne te klątki, które nie zdolały zadusić orłaka, który się mogła do osiągnięcia kondora. Postawiliśmy w krainie lodów i zamieszkałszy w nich, nie pokazał się już Pinder ani na...



Pierwsza bramka reprezentacji

Rozmowa z inż. Tupalskim o prahistorii hokeja polskiego

Jedenaste lat minie w styczniu, od czasu, gdy reprezentacja hokejowa Polski rozegrała swój pierwszy mecz międzypaństwowy z Austrią.

Mecz ten zakończył się porażką Polski w stosunku 13:1. Honorową bramkę dla Polski strzelił inż. Aleksander Tupalski.

Tupalski, wielokrotny reprezentant Polski dopiero od roku przestał uprawiać zawodniczo sport. W dniach wolnych od zajęć zawodowych zajmuje się jeszcze parciarstwem, a latem z pasją wioślarstwem. Ale to już tylko „dla zdrowia”.

Złożyliśmy wizytę inż. Tupalskiemu na Saskiej Kępie, gdzie w miłym, ładnie urządzonej gabinecie, jak na tamte filimowy przewijają się wspomnienia o narodzeniu się hokeja polskiego.

— Właściwie małe sprostowanie — zaczyna inż. Tupalski. — Pierwszy występ hokeistów polskich za granicą był w 1925 roku. Był to występ AZS-u warszawskiego na lodowiskach w Davos i Maloja. Ten dziewięćdeci letni debiut wart jest doprawdy podkreślenia.

Jak mało mieliśmy wówczas pojęcia o hokeju świadczy fakt, że chłopcy za miast zapotrzebowali się w pełne komplety ubioru hokejowego, wystąpili na lodowisku w krótkich spodenkach, futerłach z górnymi kołanami. Potem tak było połączeni i zmarznieli, że trzeba było sprowadzać do hotelu doktora.

Prasa bardzo ciepło powitała Polaków, wyrażając się o nich bardzo pochlebnie jako o bardzo eleganckich i miłych sportowcach. Gorzej mówiono o ich grze. Dzienniki wspominały, że Polacy zapomnieli, iż kije są do lawirowania krążkiem, a nie do wymachiwania w powietrzu.

Dopiero po powrocie „nieświadomości” się jak należy grać w hokeja i to przepisowo.

Jeśli mam już snuć wspomnienia, to warto przypomnieć z jakim entuzjazmem uganiamy się za lodem w Warszawie, aby nie tracić ani jednego wieczoru.

W owym czasie nie było właściwie lodowiska w Warszawie. Wystaraliśmy się w Ministerstwie Oświaty o staw w Łazienkach. Sami wylewaliśmy i gładziliśmy lód do późnej nocy. Pamiętam że wracaliśmy do domu o 4-ej nad ranem po ciężkiej pracy, a 6,30 rano cała paczka AZS była już na treningu.

Graliśmy krótkimi kłami, a o krążku w ogóle nie wiedzieliśmy. Wiedzieliśmy tylko, że musi być przedmiot, który posuwa się po lodzie. Wybraliśmy kulkę.

Pierwsze wskazówki jak należy grać w hokeja dał nam Polak, który przyjechał z Kanady — Rybak. Niebawem przyjechał z Bostonu Adamowski, który już był klasą i wówczas narodził się pierwszy atak Polski Rybak-Adamowski-Tupalski, który potem triumfował przez parę lat.

Gdyby nie hokej — ciągnie dalej inż. Tupalski — nie jeden z nas szybko ukończyłby studia. Raz tylko w swej karierze powiedziałem sobie stop! Mogłem wyjechać na tournée do Ameryki z naszą drużyną hokejową, zrezygnowałem, bo mogłem być stracić cały rok na politechnice.

Byłoby niesprawiedliwość, gdybym nie wspomniał o zasługach Andrzeja

Osiecińskiego, dzięki któremu hokej polski od razu wypłynął na szerokie wody.

On też był oficjalnym kierownikiem reprezentacji Polski na mistrzostwa Europy w Davos właśnie w 1926 roku. I tu znów mała uwaga. Pamiętam, że wówczas nie wolno było zamieniać graczy. Dopiero w kilka lat później przepisy hokejowe dostosowane zostały do przepisów kanadyjskich.

Graliśmy w składzie: Czaplicki, Kule, Kowalski, Rybak (Zebrowski), Adamowski, Tupalski, Osieciński. Rezerwowym bramkarzem był znany wioślarz Niezabitowski, który pełnił też funkcję masażysty.

Miły był nasz pierwszy wyjazd w roli oficjalnej reprezentacji Polski do Davos na mistrzostwa Europy.

Ciecieliśmy zdobyć serca publiczności nie tylko dobrą grą, ale i zachowaniem. Cała reprezentacja Polski, a właściwie AZS warszawski, który przez

pięć lat królował na lodowiskach zagranicznych i krajowych była złożona z prawdziwych sportowców. Obecnie byli naleciałości, które się obecnie spotyka wśród naszych gwiazd. Nie pilniśmy, paliliśmy mało, choć nam nie zakazywano.

Ukazanie się w Davos naszej reprezentacji nie tylko na lodowisku, ale i na ulicach wywołało od razu sensację. Byliśmy jedną z nielicznych reprezentacji, która na przyjęciach oficjalnych występowała w smokingach. Nie mieliśmy też żadnych trudności z porozumiewaniem się, bo każdy z nas znał co najmniej 3 języki.

Choć Davos miał wiele lokali, w których można było spędzać czas miłe do rana, my o 10-ej wieczorem chcieliśmy zabawa była najlensza, żegnaliśmy się i kładliśmy się spać. Pamiętam, że prasa to wspominała i to bardzo wiele razy.

Pierwszy mecz hokejowy przegrali-

śmy w fatalnym stosunku — to prawda. Zmiana jednak klimatu tak nas „zatkała”, że nie sposób było leniej grać. Ten mecz z Austrią był właściwie meczem towarzyskim — rozegraliśmy go raczej dla treningu przed rozpoczynającymi się rozgrywkami o mistrzostwo Europy. Powinniśmy byli przegrać, ale nie w tak wysokim stosunku. W drużynie austriackiej grał bowiem przeciwko nam trener ich Kanadyjczyk — Watson, który co najmniej sześć bramek nam vsolił.

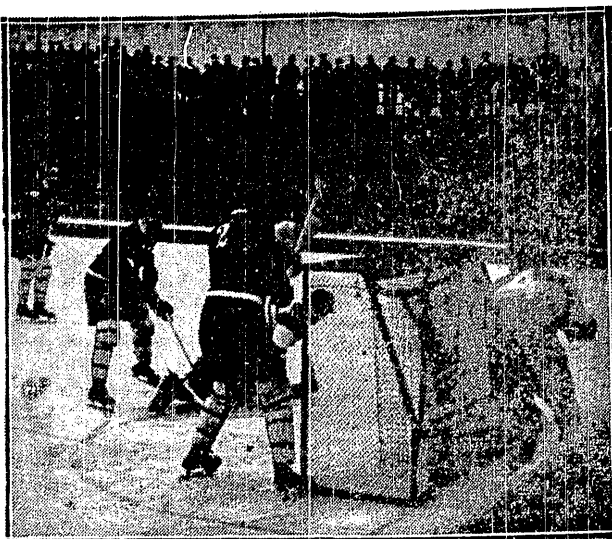
Miałem to szczęście, że w tym nieszczytnym meczu, strzeliłem pierwszą bramkę dla reprezentacji.

Doprawdy nie pamiętam w jakich okolicznościach się to stało.

Nie byliśmy przybitci tą porażką. Po otrząśnięciu się z powietrzem w Davos o mistrzostwo Europy tę samą Austrię pokonałismy 2:1.

Prasa pisała po tym o nas, że w takim wysokim stosunku specjalnie przegraliśmy po to, aby zaskoczyć naszych przeciwników w bojach o mistrzostwo Europy — kończy inż. Tupalski.

m. al.



AUSTRIACY NA LODOWISKU KATOWICKIM
Moment ze zwycięskiego meczu z Pogonią 3:0. Goście napierają na bramkę katowiczian. Na drugim planie widać głowę Ludwiczaka.

Rayki o pływakach, pływacy o Raykim

Po zakończeniu obozu waterpolistów

Oboz waterpolowy w CIWF-ie został zamknięty w sobotę, 18 bm. Trwał do 23 grudnia, ale zamknięcie basenu (do 1 marca!), uniemożliwiło dalsze prowadzenie treningów.

Czy trzytygodniowa zaprawa dała coś naszym zawodnikom? Na to pytanie odpowiada nam najpierw sam Rayki:

— Widziałem polską drużynę w lecie, na Węgrzech i już wtedy zorientowałem się, że macie doskonały materiał. Dziś swój pobyt w Polsce wykorzystaliśmy w 100 procentach i nauczyliśmy waszych zawodników zasad tej gry „par excellence” zespołowej, wpoiliem im metody takiego treningu, jaki stosujemy na Węgrzech, nauczyliśmy podstawowej techniki i opanowania piłki.

W tej chwili ci wszyscy zawodnicy, którzy u mnie trenowali, są w doskonałej formie i kondycji i chciałbym się już pokazać z nimi gdzieś za granicą. Wstyd mi na pewno by nie przynieśli!

Jeśli chodzi o projektowany wyjazd waterpolistów do Londynu, na mistrzostwa Europy, to jestem stanowczo za tym: nie ma co krzymać ich w ukryciu: głosy o beznadziejnej klasie Polaków są beznadziejnie nieusłuszne; w Londynie będzie 18 (!) państw (tak podaje „Nemzeti Sport”) spośród których przynajmniej połowa jest zdecydowanie słabsza od Polski. (Do tych państw zalicza Rayki Austrię i Czechosłowację). Oczywiście, pod warunkiem, że po moim wyjeździe dalej wszyscy będą trenować. (Ale gdzie? Przyp. Red.).

Największymi faworytami są Jędrzyk i Kierwś, w tej chwili najwyższą klasą są: Bocheniński, Hallor, Makowski, Zubowicz, Jastrzebski, Bochenek, Smodek, Konarek, Iwanow (szkoda, że wyjeżdża już z Polski). Z tych zawodników oraz Karliczka i Jankowskiego zostanie wyloniona reprezentacja Polski, dla Boże, na Londyn.

Tyle Rayki. A teraz w imieniu zawodników zabiera głos as AZS-u, Makowski:

„Straszone nas trudami „węgierskiego treningu”. Rzeczywiście, pierwsze dni czułem się, jak z krzyża zdjęty, ale później z łatwością wytrzymałem 2 godziny ostrego pływania; bezwzględnie dużo skorzystałem. Teraz widzę dopiero, jak wygląda nowoczesne waterpolo. Ostatnie treningowe mecze wykazały najlepiej, ile skorzystał. Mam nadzieję, że P.Z.P. umożliwi nam wreszcie racjonalny trening i w zimie i w lecie. Jestem pewien, że opłaci się to stokrotnie w Londynie. To jest zdanie moje i innych kolegów”.

J. K.

Anglicy ignorują Polskę
Komitet organizacyjny mistrzostw pływackich Europy w Anglii rozsyła regularne komunikaty. W ostatnim z grudnia jest tabela podająca przypuszczalny udział państw w mistrzostwach. Dla 14 państw są już dane główne.

Do tych wymienionych jest jeszcze 7 państw, m. in. Islandia, Estonia, Irlandia, Portugalia z adnotacją, że szczegółów zostaną podane później albo że Anglicy mają nadzieję, że zgłoszenia jednak nastąpią.

Polski ani śladu.

Taris znów pokonany

Drugi start Tarisa przyniósł mu nowe porażki: na 300 mtr pobił go Wasiliew w 3:42,8, na 500 mtr Gulubiew w 6:28,9. Boiszeczek przepłynął 200 mtr. st. klas. w 2:39.

Przez okulary własnych porażek

patrzył Treviso na boks polski

Przed dwoma tygodniami gościła w Polsce bokserska drużyna Treviso. Włosi zainaugurowali swe tournée po Polsce przegranym meczem z Sokolem w Poznaniu 3:13, potem przyszy zwycięstwami nad Astorą w Bydgoszczy 9:7 i nad Gedenią w Gdańsku 12:4.

Po powrocie do kraju Włosi podzieliли się ze swoimi rodakami wrażeniami. W największym dzienniku sportowym „La Gazzetta dello Sport” znajduje artykuł, który w wyjątkach warto przytoczyć, zwłaszcza z uwagi na zbliżający się międzypaństwowy mecz Włochy — Polska.

„Płeciarze Treviso otworzyli naszej narodowej drużynie drogę do Polski, gdzie w styczniu dojdzie do międzypaństwowego meczu.

Warto zaznaczyć wartość płeciarstwa polskiego, warunki w jakich się rozwija i oto-

We wtorek odbyła się w lokalu P.Z.P.S. konferencja poświęcona najważniejszemu zagadnieniu naszego życia sportowego. Referaty opracowali przedst. P. U. W. F. i P. W. oraz Zw. Pol. Zw. Sportowych.

W konferencji brały udział osoby zaproszone imiennie przez organizatorów, a nie delegatów organizacji. Obrady uznano jako poufne. Komunikat specjalny ukaże się niebawem.

Tenisistów amerykańskich
Lista najlepszych tenisistów amerykańskich została ustalona w sposób następujący: Panowie (1), 2) Budge (1), 3) Parker (2), 4) Grant (3), 5) Hunt (9), 6) Sabín (—), 7) Surface (—), 8) Mako (—), 9) Mc. Nell (—), 10) van Ryn (6), 11) Shields (—), 12) Mc. Diarmid (7), 13) Hendrix (10), 14) Harris (8).

Pani: Marble (1), 2) Jacobs (2), 3) Bundy (8), 4) van Ryn (7), 5) Wheeler (4), 6) Palfrey (3), 7) Andrews (—), 8) Pedersen (6), 9) Babcock (5), 10) Winthrop (9) Cyfry w nawiasach podają klasyfikację zeszlortowca.

Hokej polski w oświełleniu „rządowym”

Program sezonu. Nadzieje. Skład reprezentacji

Dwie są sprawy, które w tej chwili interesują sympatyków hokeja na lodzie: program sezonu, składy na Pragę i nasze szanse na mistrzostwach świata.

Interesuje zwłaszcza nie tyle to, jak powinno wyglądać rozwiązanie tych problemów, ile jak będzie rozwiązane w rzeczywistości, jakie są więc poglądy Związku hokejowego. Przeprowadziliśmy w poniedziałek rozmowy, po których możemy na te pytania dość szczegółowo odpowiedzieć.

A więc przede wszystkim: wyjazd do Szwajcarii, na którym nam tak zależało dochodziłby do skutku. Widzieliśmy już list potwierdzający ostatecznie warunki, szczegóły i program 5 meczów. Czy odbędzie się po drodze mecz z Niemcami, nie jest jeszcze stuprocentowo pewne. Zasadniczo Niemcy zgodzili się na mecz i rewanż. Mecz w Polsce 7 stycznia, rewanż albo po drodze do Szwajcarii albo w drodze powrotnej, prawdopodobnie w Monachium.

Mecz z Kanadyjczykami zapewne nie będzie. Menedżer europejski Kanadyjczyków nadesłał list, w którym pisze, że Sudbury Tigers nie jadą do Europy, bo są za słabi. Jeśli przyjedzie jakaś inna drużyna, to będzie o Polsce pamiętać. Związek żałuje bardzo, że Kanadyjczycy nie przyjadą, warunki ich były bowiem wyjątkowo dogodne.

Wyjazd do Szwecji po mistrzostwach świata też jest niepewny. Szwedzi zapraszali nas, ale na prawach rewanżowych. Ale AIK bawiło w Polsce na warunkach dogodnych, w drodze z Berlina do Pragi. Dlatego mogliśmy je gościć. Wyjechać do Szwecji po to, aby w przyszłym roku pisać Szwedom całą podróż ze Sztokholmu do Polski byłoby nieco ryzykowne.

Tak więc przed Pragę mamy turniej w Krynicy, mecz z Niemcami, tournée po Szwajcarii i inne mecze na sztucznych lodowiskach w Katowicach. Program wystarczająco bogaty i obfity.

Pod zastaw lodowiska

organizują Czesi hokejowe mistrzostwa świata

Praga, w grudniu.
Cała nadzieja powodzenia praskiego turnieju leży w Kanadzie. Tylko ona z udziałem Anglii jest w stanie uratować imprezę przed krachem finansowym.

W siedzibie organizatorów powstał więc popłoch, gdy nadeszła pierwsza wiadomość, że i Kanada się wycofuje. Długożono wszelkich starań, zwiększono przyrzeczenia i odetchnięto z ulgą. Kanada będzie w Pradze reprezentowana przez kombinowany zespół Ottawy.

Po depeszy Kanadyjczyków przygotowania wzięły momentalnie większe tempo. Odraza zaznaczyło się zainteresowanie biletami, które już w najbliższych dniach oddane będą do przedprzedaży.

Kwestia biletowa jest niemalą troską organizatorów. Od szeregu bowiem lat plaga wszystkich większych imprez sportowych są... fałszywe bilety. Nie pomagają najmocniejsze znaki ochronne, organizatorzy konstatują zawsze tłok na widowni, mimo, że nie wszystkie bilety są wyprzedane.

A jest się o co martwić. Budżet imprezy sięga cyfr milionowych a gwa-

rancja wypłacalności jest... samo-

szuczne lodowisko. Sam związek hokejowy nie posiada żadnych funduszy zapewniających rozmach przygotowań, wszedł więc w spółkę z dyrektorem zimowego stadionu, który rozporządza gotówką i ma co... zastawić.

Opinia nie bardzo liczy w bieżącym sezonie na swój zespół. W obecnej reprezentacji płynie zbyt wiele młodej krwi, aby móc drużynie ufać z całym zaufaniem. Porażka ze Szwajcarami, remis ze Szwedami na własnym terenie nie pozwala opierać kalkulacji mistrzostw na własnej drużynie.

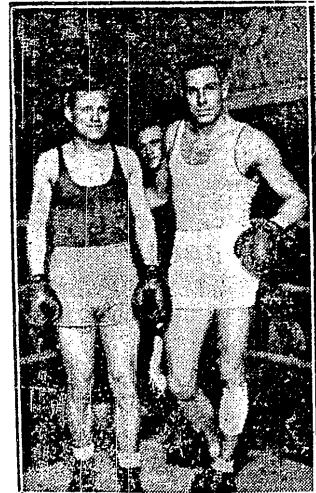
A cóż się stanie, jeśli nie dostanie się ona do puli finałowej?

Prasa czeska rozpoczyna więc obecnie wielką kampanię, która ma zainteresować opinię z obcym hokejem. Stworzył ma ona przekonanie, że nawet pozostali uczestnicy potrafią w puli finałowej zaspokoić zainteresowanie publiczności. Ale równocześnie ma święcić się dużo przygotowań własnej drużyny, aby znalazła ona moralne mocne oparcie o społeczeństwo.

Tu już nie tylko o tytuł chodzi...

W drugim ataku zagrali na pewno Burda i Zieliński. Burda poidzie na środek, a Zieliński na prawe skrzydło. Na lewym stanie chyba Król.

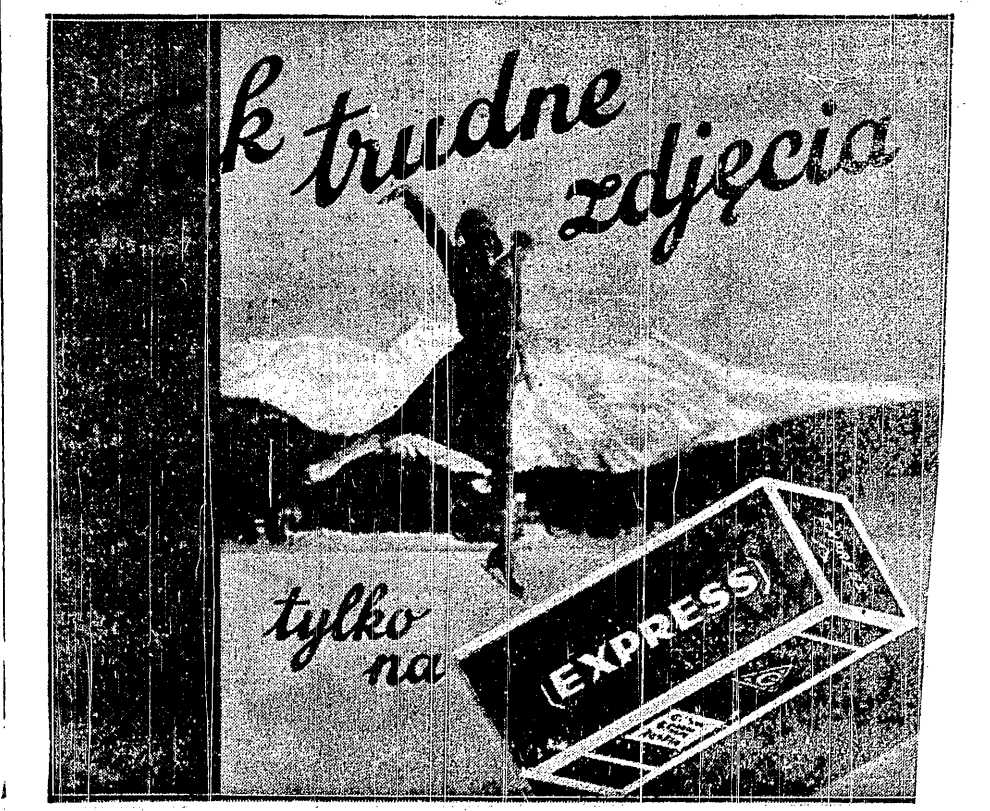
Warszawa zasadniczo nie jest brana pod uwagę. Ale kapitan sportowy pamięta o młodym talencie Doleckim tak jak i o talencie poznańskim Thirningu. Takie mniej więcej nastroje panowały w poniedziałek wieczorem. Najbliższe wydarzenia na lodzie mogą wyjaśnić wiele punktów spornych. Jedno nie ulega wątpliwości. Kapitan sportowy jest zdecydowany wypróbować wszystkich graczy, aby do Pragi pojechał naprawdę dobra i zgrana drużyna.



LESNIAK I WEGROWSKI
stoczyli w Inowrocławiu w ramach meczu Flota — Goplana remisową walkę.



PO CIOSIE W ŻOŁĄDEK
Coiley opuszcza gardę i zdany jest całkowicie na łaskę Pisarskiego.



Rok 1938 — Olimpiada piłkarzy

Kto będzie następcą Urugwaju i Włoch?

Czy Polska znajdzie się wśród rozstawionych

Rok 1938 będzie dla piłkarzy okresem wielkiego egzaminu. Do Francji ściana futbolu ze wszystkich stron świata, by stoczyć bój o prymat.

Rozgrywkę eliminacyjną mistrzostw świata zostały już w przeważającej części ukończone i swoimi kryształkami się lśnią 16-tu finalistów. Ścisłe sytuacyjny wygląda następująco:

GRUPA I: zakwalifikowały się Niemcy i Szwecja; odpadła Finlandia i Estonia.

GRUPA II: zakwalifikowała się Norwegia; odpadła Irlandia. Polska wygrała z Jugosławią 4:0. Od wyniku rewanżu (kwiecień Belgard) zależy, kto będzie drugim uczestnikiem.

GRUPA III: zakwalifikowała się Rumunia przez w. o. wobec niestawienia się Egiptu, który został zdyskwalifikowany.

GRUPA IV: Szwajcaria i Portugalia zmierzą się 24 kwietnia względnie 1 maja 1938 r.

GRUPA V: Grecja i Palestyna rozegrają dwa spotkania a zwycięzca weźmie udział w Węgry.

GRUPA VI: Czechosłowacja zmierzała z Bułgarią 1:1; rewanż odbędzie się 24 kwietnia w Pradze.

GRUPA VII: zakwalifikowała się Austria; odpadła Litwa i Łotwa.

GRUPA VIII: Holandia pokonała Luksemburg 4:0. Do rozegrania pozostał mecz Luksemburg — Belgia (13 marca) i Belgia — Holandia (5 kwietnia).

GRUPA IX: przeprowadzone zostaną gry eliminacyjne z udziałem Meksyku, Kuby, Costa Rica, Kolumbii, Surinamu i San Salwadora.

GRUPA X: Północna Ameryka.

GRUPA XI: zgłoszona w terminie Brazylija wechodzi do finału; Argentyna (dodatkowe zgłoszenie), rozegra turniej eliminacyjny z przedstawicielami grupy IX, X i XIII do finału wejdą dwie drużyny.

GRUPA XII: Japonia wycofała się. Indie Holenderskie grać będą w Europie z reprezentantami grupy IX, X i XII.

Do pierwszej rundy finałowej z udziałem 16 drużyn przechodzą więc definitywnie: Francja jako organizator i Włochy jako obrońca tytułu — automatycznie. Dalej: 3) Niemcy, 4) Szwecja, 5) Norwegia, 6) Rumunia, 7) Austria 8) Brazylija.

Zupełnie pewne szanse mają: 9) Holandia, 10) Belgia, dla których Luksemburg nie jest poważnym przeciwnikiem.

Dodatkowo poza tymi 11) Czechosłowacja, gdyż nie wierzymy, by na boisku praskim Bułgarom udało się wykończyć z jakąś niespodzianką. Dodają: 12) Węgry, które mu-

szą wygrać czy to z Grecją czy też z Palestyną.

Trzynastym partnerem będzie Szwajcaria, albo też Portugalia. Tużi doprawdy nie łatwo zdobyć się na próśnię, gdyż brak jest mierników. Po ostatnich występach raczej należałoby na Szwajcarów, choćby i z tego względu, że utrzymują szerokie kontakty i mają też więcej obcych meczów.

Brazylija, zgłoszący się w porę, wechodzi automatycznie z ramienia Ameryki Południowej. Zaliczyłaby ją też na wstępnie jako numer 8.

Brak nam natomiast danych o siłach Ameryki Centralnej. Wydaje się, że turniej wygrać powinien Meksyk, który z kolei setkami się w nowym turnieju ze Stanami Zjednoczonymi, Indiami Hol. i Argentyną, która przekroczyła termin. Z czwórki tej do finału wejdą dwie drużyny. Jedną będzie na pewno Argentyna, mistrza Południowej Ameryki (nr 14), druga — pozostaje zagadką.

Tak więc mielibyśmy już piętnaście drużyn. Szóstą będzie — chcemy wcząć — Polska!

Komitet Organizacyjny rozstrzyga do pierwszej rundy osiem drużyn i dokonuje do nich partnerów. Z góry ustaleni będą też przeciwnicy dalszych kół, aż do finału włącznie. To też mając pierwszego będzie można sortować się, jaka droga prowadzi do meczu.

Otocenie zachodzi kwestia, czy Polska znajdzie się wśród osiem rozstawionych?

W pierwszej chwili chciałoby się odpowiedzieć: rozstrzygać samo przez się. Przy zastanowieniu zaczynają jednak nasuwać się pewne wątpliwości. Wzrost ołówka do ręki.

Francja i Włochy są sprzyjliwiane. A więc dwa miejsca zajęte.

Trzy potęgi środkowo-europejskie (Węgry, Austria, Czechosłowacja) — dalsze pewniki. Razem pięć.

Niemcy — szóst. Brazylija (reprezentant Ameryki) — siódma.

A teraz? — Z turnieju grupy IX, X, XI, XII zwycięsko wyjdzie na pewno Argentyna i powiedzą Stany Zjednoczone. W tym wypadku Argentyna, jako oficjalny mistrz Ameryki Półn., będzie miała przed sobą pierwszy mecz.

Przyjmujemy, że wobec tego Komitet nie rozstrzyga Brazylii, wówczas o ósmym miejscu kompetować będą St. Zjednoczone, jako jedyny przedstawiciel niemal samodzielnego kontynentu.

Idziemy jednak jeszcze dalej i przyjmujemy, że w rachubę nie wejdzie ani Brazylija ani USA, czy jednak w tym wypadku uda nam

się zdystansować n. p. Holandii, mającej starą tradycję i poważniejszych przeciwników na rozkładzie?

Alte czyli Holandia? Wszak będzie jeszcze Szwajcaria, będzie Rumunia z którą przegraliśmy dwa razy pod rząd...

Rozpatrując sytuację na trzeci, dochodzi my więc do wniosku, że czekające nas przed turniejem paryskim mecze ze Szwajcar, Jugosławią i Irlandią mieć będą pierwszorzędnego znaczenie. Od wyników w Zurichu, Belgradzie i Warszawie zależą może bowiem również późniejsza ocena i warunki, w jakich przyjdzie nam rozpocząć ostatni etap. Gdyby w trzech tych wypadkach udało się odnieść wymowne sukcesy, kto wie, czy wśród rozstawionych nie znalazłoby się miejsce dla Polski.

Byłoby to naturalnie połączone z poważnymi korzyściami, gdyż jako pierwszy przeciwnik, dostaliby się nam jakiś słabszy drużyna, może Szwecja, może U.S.A., lub Norwegia ewent. Belgia, z którymi teoretycznie rzecz biorąc powinniśmy dać sobie radę.

Gorzej będzie, gdy znajdziemy się wśród dookołowanych. Wówczas możemy mówić o wielkim szczęściu, gdyby pierwszym partnerem została — Francja.

Amatorów piłkarstwa pasjonuje naturalnie problem, kogo po Urugwaju i Włochach przy padnie w roku przyszłym bertio mistrza świata.

Na temat ten można rozwodzić się długo i szeroko, jednak papier pozostaje papierem, teoria teoria a bosko — zgolić napewno nie jedną niespodzianką.

W chwili obecnej nasuwa się poważne wątpliwości, czy Włochom uda się obrona tytułu. Piłkarstwo (także) przechodził lekci kry zys. Opiera się wciąż na starych sławach, a młodych wielkich następów jakos nie widzi. Wynik remisy w Zurichu i nierozegrana w Paryżu są bardzo wymowne. O ile w drugim wypadku bramkarz francuski wyzywał jakiegoś dziwnego czara, to na ziemi szwajcarskiej było znacznie gorzej. Holweci dobrze zalił się swoim sędzią za skórę i wykazali, że znajdują się w pełnym marzu ku górze. Szwajcarzy mają obecnie młodą drużynę, jest ona w stadium rozwojowym, to też może niejako przygotować niespodziankę.

Trudno określić też, jaka rola przypadnie państwu środkowo-europejskim.

Czesi pokazali w Londynie do czego zdolni jest drużyna o wielkiej tradycji i nazwie. W turnieju obliczonym na dłużej mecie jeden zryw naturalnie nie wystarcza. Ci sami Czesi, mogą jednak przed zejściem z areny atakować po drodze, któregoś z bardzo poważnych i pewnych siebie pretendentów.

Europa środkowa dotychczas nie wychodziła zbyt dobrze z tego rodzaju turniejów. Austriacy mieli pecha, że „Wunderteam” wykończył się akurat w roku ostatnich mistrzostw świata, nie omieszkałszy na pożegnanie zniknąć w drugiej rundzie przylotów Węgrom. Jedynie Czesi dotarli do końca Włochom.

Nie dziwiłoby nam się wcale, gdyby obecnie wszystko poszło na opak. Tę, gdyby wśród środkowo-europejskich pierwszą rolę przypadła Węgrom, którzy mają wielką ilość klasowych graczy i mogliby wystąpić z najbogatszym rezerwuarem, zapasowych, co w cyklu ciężkich walk jest warunkiem nieodzownym.

Ciełym typem wielu, a przede wszystkim 63-ciu milionów Niemców jest — reprezentacja Rzeszy!

Niemcy sami wierzą święcie w to, że dorównali już Anglikom. Wiarę czerpią oni z bogatej serii sukcesów, które w nadzwyczajnie pewnej kategorii krytyków nabierają specjalnego posmaku. A trzeba przyznać, że mają oni łatwe zadanie. Wszak Niemcy mogą wykazać się w roku bieżącym wspaniałym bilansem. W niektórych wypadkach znów bramkowe osiągnięcia imponujące rozmiarom (Dania 8:0, Szwecja 5:0). Coż więc łatwiejszego jak nie sugestię cyfr i wyleczyć, że Anglia w spotkaniach z trzema państwami Skandynawii plus Finlandią uzyskała akurat te same stożki bramkowe (18:0) jak i Niemcy?

O tym, że Anglii bliżej Skandynawów na ich własnych boiskach, a Niemcy a siebie — można przez nieurągę nie wspominać. Można też nie pamiętać o tym, że piłkarstwo skandynawskie nie reprezentuje dzisiaj poważniejszej klasy i że jedynym gatunkowym przeciwnikiem Niemców w r. 1937 była wlad-

wie Holandia, z którą uzyskano remis 2:2.

Nie jest to naturalnie decydujące Faktem porównanie, że Niemcy posiadają dzisiaj bardzo dobrą reprezentację, a czy jest ona obok względnie zaraz po Anglikach najlepszą na świecie, to przyjdzie dopiero wykazać w spotkaniach z poważniejszymi przeciwnikami, niż — Dania, Szwecja i Norwegia.

Z tych też względów nie widzimy powodów, dla których należałoby Niemcom przyznać większe szanse, niż n. p. Węgrom, Włochom czy Austrii, których bilanse spotkań międzypaństwowych są wprawdzie cyfrowo mniej imponujące, jednak — inna też kategoria przeciwników!

Od czasu występu Urugwaju mamy respekt przed południową Ameryką. Stąd też zapowiedź przyjazdu jakiegokolwiek jej reprezentanta wywołuje już lekką drżączkę. Tak było nawet w Berlinie, gdzie Peru z góry przyznawano niebyłe jakie szanse, mimo, że uśmiechnięci nie przekraczający przeciętnego poziomu Europy.

Wiedzą o przyszłości Brazylii, a przede wszystkim Argentyny wywołują z miejsca obniżenie papierów europejskich potentatów.

W rzeczywistości ani w Buenos Aires ani też w Rio de Janeiro nie ma nadziei. W r. 1934 we Włoszech kariera Brazylii skończyła się już w pierwszej rundzie, w której przegrała z Hiszpanią 1:3, nie lepiej powiodło się Argentynie. Pogromcą jej była... Szwecja (3:2).

Trudno z perspektywy europejskiej ocenić czy i w jakim stopniu poczyniła południowo-amerykańska piłka nożna dalsze postępy. W Europie w ostatnich latach wiele się zmieniło, rozdzieli się pewne nowe pomysły taktyczne, wzrosło tempo i wartość walorów fizycznych. Na innych, niż dawniej zasadach oparta jest też technika zespołowa.

Urugwaj był przeciwnikiem europejskich nie tyle frapującymi koncepcjami, ile raczej ekwilibryczną techniką swych niezrównanych indywidualności. Pozostaje kwestia, teoretycznie trudna do rozstrzygnięcia, czy środki te starczyłyby również i dzisiaj.

Wiemy, że Argentyna jest obecnie na swoim

kontynencie niemal bez konkurencji. Nie mamy jednak kryteriów, które pozwoliłyby stwierdzić, na jakim poziomie są te umiejętności i dlatego też trudno powiedzieć w jakim stopniu udział „egzotów” wpłynął może na szanse reprezentantów starego lądu.

Nie trwa wiecznie. Również w konkurencji piłkarskiej Europy w ostatnich latach szły poważne zmiany. Kultura i tradycja są wprawdzie wciąż jeszcze poważnymi i cenionymi elementami, niemniej jednak napór młodych pełnych energii, świeżości i ambicji stał się coraz silniejszy, coraz bardziej wyraźny. Dlatego też nie dziwiłoby nas wcale, gdyby „Turniej o puchar świata” — jak brzmiała oficjalna nomenklatura FIFA — zakończył się niespodzianką. Gdyby na falach jego wypłynęły nowe wielkości i sławy, świadczące najwyraźniej o żywotności i siłach twórczych ruchu, który ogarnął cały świat glob.

N. S.

**NISKIE CENY
BOGATY WYBÓR**
Najwyższa jakość
**OTO
ZALETY**
jako posiadają
wyroby cukierni

ZIEMIAŃSKIEJ
Mazowiecka 12. Marszałkowska 114. Wierzbowa 7.
Jerozolimskie 8. Marszałkowska 66. Filtrów 61.

**NA ŚWIĘTA
STRUCLE
PIERNIKI
BABY
TORTY
SŁODOCZE**

BOCZNA TRYBUNA

— Z tym skąpstwem Szkotów to gruba przesada — oświadczył bramkarz Planicka po meczu Szkocja — Czechosłowacja. — Wcale mi jakoś nie skapili...

— Goli — zawołał pewien sędzia piłkarski, siadając na fotelu u trybuna.

Złotliwi twierdzą, że wśród naszych czołowych piłkarzy za-

mało jest czystych amatorów, a za dużo amatorów czystej.

— Czy przystąpił pan do grupy niezależnych? — spytało pewnego znanego kolarza.

— Nie — brzmiała odpowiedź — pragnę pozostać niezależnym!

— Znowu jestem wstawiony! — cieszył się Willmowski, gdy go wstawiono do reprezentacji hokejowej Śląska.

Podczas ostatnich meczów na szel reprezentacji bokserskiej dał się zaobserwować ciekawy paradoks: Koziołek w wadze koguciej walczył jak lew.

Podstuchane w pewnym klubie: — Jeśli nie dostanę przed meczem trzystu złotych, rzucam amatorsko i zostaje zawodowcem!

We-Wa.

Specyfik ziołowe OSKARA WOJNOWSKIEGO

Zioła przeciwko cierpieniom przewodu pokarmowego znak słowny „IROTAN”

Zioła przeciwko cierpieniom narządów trawienia i wątroby znak słowny „CHOGAL”

Zioła przeciwko wymiotom, oraz atoni i kiszek znak słowny „GARA”

Zioła przeciwko chorobom płucnym i błędnicy znak słowny „ELMIZAN”

Zioła przeciwko reumatyzmowi artretyzmowi, podagrze i ischiasowi znak słowny „ARTROLIN”

Zioła przeciwko niedomaganiom skrofulicznym znak słowny „TIZAN”

Zioła przeciwko chorobom nerek i pęcherza znak słowny „UROTAN”

Zioła przeciwko chorobom nerwowym i epilepsji znak słowny „EPILOBIN”

Kapiele siarkowo-roślinne znak słowny „SULFOBAL”

Są do nabycia w aptekach i składach aptecznych

Adres dla bezpośrednich zamówień: OSKAR WOJNOWSKI — WARSZAWA ul. W. Górskiego 3 m. 4 (dawniej ul. Hortensja).



**SUKNIE BALOWE
WIZYTOWE**

PŁASZCZE

**PO CENACH
B. NISKICH**

poleca
firma

MIRANDE

MARSZAŁKOWSKA
CHMIELNA 14 i WIERZBOWA

Najmilsza gwiazdka
to sprzęt sportowy
z firmy

A. KUŹLIK

Warszawa

Ś. TO KRZYSKA 22

TELEFON 5-93-78

Koncern produkujący najszybsze samochody i motocykle świata

**Najekonomiczniejszy
samochód świata DKW**

**Najkorzystniej kupisz
motocykl na zimę**

Dlaczego?

- 1) Przedni napęd
- 2) Niezależne zawieszenie
- 3) Szybkość do 100 km godz.
- 4) Zużycie paliwa 6.5 ltr. na 100 km.

- 1) Na podstawie dogodnie obmyślanych warunków ratalnych po wpłaceniu zł 215 albo 265 (model luksusowy) resztę po 50 zł. mies. otrzymasz na wiosnę (1. V. 58 r. Motocykl model RT 3)
- 2) Ulgi podatkowe możesz uzyskać jeszcze w b. r.
- 3) możesz wybrać ze 100 motocykli na składzie naszym hasłem „Spłataj zimę-jedź latem”

Samochody od zł. 4.700,--

Motocykle od zł. 865

Warszawska Spółka Samochodowa

Salon Wystawowy i Sprzedaż

Mazowiecka 11

Sigmund - Birger - Odbjoern

Birger Ruud ożenił się. Wyjeżdża do Ameryki. Nie wygra w tym roku skoków na mistrzostwach świata w Lahji. Na chwile tronu króla nart zajmie jakiś inny Norweg, stojący dotąd w cieniu swego wielkiego ziomka jakiegoś Andersena czy Solli. Nie na długo. Za rok, albo dwa znowu zasiądzie na tronie Ruud. Już nie Birger, ale Odbjoern.

Jeśli każdy Norweg rodzi się z nartami na nosach to Ruudowie rodzą się na skoczni. W każdym razie obecne pokolenie. Starsze było zaledwie przeciętnymi narciarzami w Kongsbergu, skąd rekrutowała się najlepsza skocznicowa Norwegii.

Zaczął „serie Ruudów” Sigmund. Na Olimpiadzie w St. Moritz był drugi. Już wówczas powiadał cudo o swym młodszym bracie Birgerze, którego przywołał z sobą i pokazywał wszystkim. Był on jeszcze młodszy od Sigmunda, miał bardziej płową czurę, jeszcze węższe oczy.

Po ośmiu latach w Garmisch przedstawił Birger nam, dziennikarzom, swego brata Odbjoerna. Był bliźniaczko podobny do Bingera. Niski, krepy, młody chłopiec, kształtów, o malenkich, wąskich oczach świadczących o pochodzeniu laplandzkim. Nieśmiałe włosy wznikały się spod niebieskiej czapki z białym pomponem. W usmiechu szerzył olśniewające białe zęby.

Oto mój następca — powiedział Birger.

Odbjoern nawet nie rozumiał, mówił tylko po norwesku.

Birger wypłynął po raz pierwszy na szerokie wody, wygrywając mistrzostwa FIS w roku 1931 w Oberhofie. Po roku wygrał Olimpiadę w Lake Placid. Po pięciu latach w Garmisch. W międzyczasie mistrzostwa FIS w Szczybie i w Chamonix. Oto jego niezrównany rekord międzynarodowy.

W wielkich próbach był niezawodny. W Chamonix w r. ub. startował ze skrajnie niską ręką po biegu zjazdowym i zwyciężył choć na starcie był jego zaściankowy rywal Reidar Andersen.

Na czym polega maestria Ruuda? Nie tylko na odbiciu, ma je każdy skoczek norweski. Nie na locie w powietrzu — np. taki Andersen czy Hans Beck szybują bardziej elegancko. Nie na powolności; w Holmenkollen, na najtrudniejszej skoczni świata, jest przynajmniej 200 skoków bez upadku.

Ruud opanował jednak znakomicie wszystkie trzy zasadnicze elementy skoków, a przewyższa rywali właśnie pewnością. Może paść Reidar Andersen, nie upadnie Birger Ruud. W całej swej karierze miał on 13 skoków z upadkiem; ani razu nie podparł się nawet w wielkich konkursach. A przez 8 lat swego królowania oddał Ruud około 400 skoków konkursowych.

Birger Ruud ma jednak nie tylko piękny, ale niezwykle opanowany lot w powietrzu. Raz zwycięstwo jego było zagrożone Ruud nie ma jednak nerwów; zamiast się zatamować, rzucił na szale wszystko. Ponosił go nawet brawura, wyleciał za wysoko. Punkt krytyczny skoczni się zbliżał, a do lądowania było jeszcze daleko. Trzeba było „przyhamować”. Ciało Ruuda skurczyło się w potwornym wysiłku, ręce zaczęły orać powietrze jakimś tajemniczymi znakami. Trwało to ułamki sekundy — Ruud był uratowany.

Tym skokiem wygrał Ruud Olimpiadę w Garmisch. Dostał najwyższą notę w historii owo cudowne panowanie nad sobą. Szwed Eriksson skakał przeciętnie o 2,5 mtr dalej. Ale skakał tylko nieskazitelnie, Ruud porównując.

Birger Ruud ostatnie lata spędzał na turlaczkę po Europie środkowej. Wzajemnie za posady w sklepach czy fabrykach nart musiał skakać co niedzielę. On to w sklepie Kratzmayera w Garmisch wybierał mi hickory, dopasowywał buty, doradzał okucie. Dzięki niemu Kratzmayer nie mógł się opędzić od klientów. Potem osiadł na swoim, wziął przedstawicielstwo znanej firmy norweskiej, jeździł z jej wyrobami po Europie. Tylko w tym charakterze niechętnie odwiedził Polskę — był w Warszawie.

Na owych drugorzędnych kontraktowych konkursach Ruud często przegrywał. Nudziły go, dawał z siebie tylko rutynę i wiedzę, ale nie serce. Ale wygrywał gdy szło o coś wielkiego, o Olimpiadę, o FIS.

Tracił zresztą powoli serce do serylnych skoków. Podgalały go jazdy. Trudno mieszkając w Garmisch nie dać się porwać Kreuzeckowi, albo pracować w fabryce Kandaharów w Szwajcarii i nie wymyślać się pod Jungfrau.

Tak jak w skokach stworzył Birger nową erę w jazdach. Jeździć co prawda, jak twierdził teoretycy Europy środkowej, nie umiał. Jego królestwo

zgrzytały na śniegu. Ale nie wiedział, co to upadek.

Zamiast jeździć — skakał. Jechał przez zlodowaciałe pagórki w Garmisch fantastycznymi susami, po kilkanaście metrów w powietrzu. Ładował i znowu skakał. Tak wygrał zjazd na mistrzostwach Niemiec w Garmisch na Olimpiadzie. Przewagę swą tracił w sialomie, bo przez bramki nie można skakać.

Zachęcony sukcesami zbyt łatwo zaufał swoim siłom. Nie zmienił „stylu” nawet gdy nie znał trasy lub gdy była zlodowaciała. Wówczas zawodziły na wet jego żelazne nogi. Polamał narty w roku 1936 w Innsbrucku, zwichnął rękę w roku 1937 w Chamonix.

„Czysty styl” Ruuda się nie przyjął, ale dał nowy impuls innym zjazdowcom, doprowadził ich jeszcze bliżej do granicy, gdzie się kończy sport a zaczyna akrobacja.

Do tej granicy, której przekroczenie może zabić narciarstwo zjazdowe.

Ze Stanisławem Marusarzem walczył wiele razy, zawsze zwycięsko. Podzi-

wiał go i bał się jego nieobliczalnej brawury. Nie rozumiał jednak nigdy, jak skoczek tej miary, może popełniać tak kardynalne błędy stylowe, jak może tyle ryzykować przy odbiciu, skoro nie jest stuprocentowo pewny swego lądowania. Twierdził też, że za późno jest wykorzystywać te błędy, można je tylko zatuzować. Podmawiał się to zrobić w ciągu jednego sezonu. Nie było okazji...

Wyjechał do Ameryki. Narciarstwo europejskie porzucił wielki mistrz lotu narciarskiego Skromny, miły uśmiechnięty, dobruśny chłopak zostawił nam w spadku swe odbicie — brata Odbjoerna. Po to, aby utrzymać tradycję Ruudów, aby wygrał znowu dwie Olimpiady.

Albo czy w ogóle Olimpiada zimowa się jeszcze odbędzie?



Pierwszy galop narciarzy na świeżym śniegu w Zakopanem

W Zakopanem na Kirach odbył się treningowy bieg na dystansie około 20 km, w którym startowali zawodnicy, zgromadzeni w obozie biegaczy olimpijskich i w obozie narciarzy Z. S. Śnieg warunki nieźle, jakie jeszcze w niedzielę rano panowały, poprawiły się w ostatniej chwili bardzo, z powodu nagłego silnego opadu śnieżnego.

Wyniki biegu przeprowadzonego w dwóch okolicznościach na trasie około 10 km były następujące: 1) Nowacki (Z. S.) — 1:17:52, 2) Karpieł St. (PWLeS) — 1:20:58, 3) Wawrytko (Sokół Zakop.) — 1:21:15, 4) Matuszyn (SKN) — 1:22:22, 5) Wolkowicz (Wisła Zakop.) — 1:22:42, 6) Peksa (SNTT) — 1:25:44, 7) Karpieł J. (Z. S.) — 1:26:01, 8) Karpieł K. (Z. S.) — 1:28:40, 9) Gabrys (Wisła) — 1:29:16, 10) Tomasiak (Z. S.) — 1:29:22, 11) Chotarski (Z. S.) — 1:29:24, 12) Legierski (SKN) — 1:29:45.

Startowało 34 zawodników. Andrzej Marusarz biegu nie ukończył, porzucił na pierwszym okrążeniu, prze-

bytym w czasie 46 min. Nie spał on podobno dwa dni z powodu przemęczenia, po zbyt długiej parówce.

Na uwagę zasługuje sporo dobrego narybku Z. S. Zawodnicy ci startowali po raz pierwszy w życiu, osiągając całkiem dobre czasy przeważnie w granicach 1:28 — 1:30.

Następny obóz biegaczy Z. S. odbędzie się od dnia 3 — 16 stycznia. Trening poprowadzi Fin Ilmarinen, który w pierwszych dniach stycznia przybywa do Polski.

K. M.

TRENER MISKAUG W POLSĘ

W poniedziałek w południe przyjechał pociągami warszawskim do Krakowa trener naszych narciarzy Sverre Miskaug. Jak z rozmowy z nim wynika, jest to dobry lekkoatleta, który osiągnął w skoku wzniosł 1,75 m. na 400 m — 52,6, na 800 m — 2:02,6.

W roku 1934 Miskaug zdobył mistrzostwo Norwegii w konkurencji juniorów w skokach. W roku 1937 był pierwszy w kombinacji w zawodach w Solberg, oraz czwarty w kombinacji w zawodach w Halden.

Po kilkogodzinnej pobycie w Krakowie Miskaug wyjechał do Zakopanego.

BIRGER RUUD
król skoczków narciarskich, w kilku pozycjach swej błyskotliwej kariery. Na prawo jako prelegent — wygłasza odczyt w Berlinie, niżej przypatruje się, w towarzystwie Sonii Henie i Schou Nilsen skokom rywali.



TERENY ŚNIEŻNE W JAPONII,
proponowane jako miejsce Olimpiady zimowej w roku 1940.

Kalbarczyk od mistrzów świata

Tabela rekordów świata i Polski w jeździe szybkiej na lodzie nie przedstawia się dla nas różowo. Jeśli chodzi o panów nie odpowiada ona istnieniu poziomowi klasy Kalbarczyka, u pań jest tak jak mówią cyfry.

Nehringowa ma niezaprzeczane zasługi — pchnęła łyżwiarstwo kobiece na nowe tory. Ona pierwsza ustanowiła „przyswoite” rekordy świata. Gdy jednak dobrały się do nich Norweżki, Finki i Amerykanki rekordy Polek przysnęły, jak bańki mydlane. Dziś ma Nehringowa jeden tylko rekord, na 10 km, ale w Norwegii nie pozwalają pańom tego dystansu jeździć, bo jest za długi.

Ciekawe, że w miarę wzrostu dystansu zmniejsza się przewaga procentowa fenomenalnej Norweżki Schou Nilsen (doskonale! też narciarka!) nad Nehringową: na 500 mtr wynosi 26%, na 1000 — 23%, na 1500 — 16%, na 3000 — 16%, na 5000 już tylko 15%.

Sytuacja Kalbarczyka wygląda bardzo zaszczepnie: tylko na 1000 mtr przewaga rekordzisty Thunberga przekracza 10% (12%); poza tym na 500, wynosi już tylko 8%, potem zmniejsza się 1500 i 3000 — 6%, 5000 — 4% 10 km już tylko 3%.

Lekkoatleci, z których jesteśmy tak dumni nie mogą się naćwiczyć pochwaląc tak małą rozpiętością swoich rekordów z rekordami świata.

Rekordy świata

	P	A	N	I	E
500 m	L. Schou Nilsen—Norwegia	—	46,4		
1.000 m	"	"	—	1:38,8	
1.500 m	"	"	—	2:38,1	
3.000 m	"	"	—	5:29,6	
5.000 m	"	"	—	9:29,3	
10.000 m	"	"	—	—	—

Rekordy Polski

	Z. Nehringowa	58,7
	"	2:01,4
	"	3:07,
	"	6:22,4
	"	10:54,8
	"	23:48,5

P A N O W I E

500 m	H. Engestangen — Norwegia	—	42,3	J. Kalbarczyk	—	45,9
1.000 m	Cl. Thunberg — Finlandia	—	1:28,4	"	—	1:38,8
1.500 m	M. Staksrud — Norwegia	—	2:14,9	"	—	2:24
3.000 m	I. Baflangrud — Norwegia	—	4:49,6	"	—	5:03,7
5.000 m	I. Baflangrud — Norwegia	—	8:17,2	"	—	8:37,3
10.000 m	A. Carlsen — Norwegia	—	17:17,4	"	—	17:54



RODZINA KAPIELI

stanowi najsilniejszy zespół narciarski w Zakopanem. Stoją: Stanisław, Jan, Kazimierz, Władysław, Józef i synek Stanisława. Z boku zaś, kpt. P. Z. N. dyr. Kasztelewicz.



LAILA SCHOU NILSEN
rekordzistka świata na wszystkich dystansach w jeździe szybkiej na lodzie.

enumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrii i Węgrzech Zł. 1.50 miesięcznie; kwartalnie Zł. 4.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich 2,20 miesięcznie. Kwartalnie Zł. 6.—. Cena ogłoszeń, za wiersz wysokości 1 mm., jednospł.: opisowe 3.— Zł., specj. 1.— Zł., w tekście 80 gr., reklamy 40 gr. zagraniczne o 50% drożej.

Wydawnictwo i druk: „DOM PRASY” S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Cenzura Tel. 9-02-40. Konto P. K. O. 13120. Przek. rozrach. Nr 55 Warszawa

edaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14.

edaktor naczelny: MARIAN STRZELECKI

Filia: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW Cwierczakiewicz